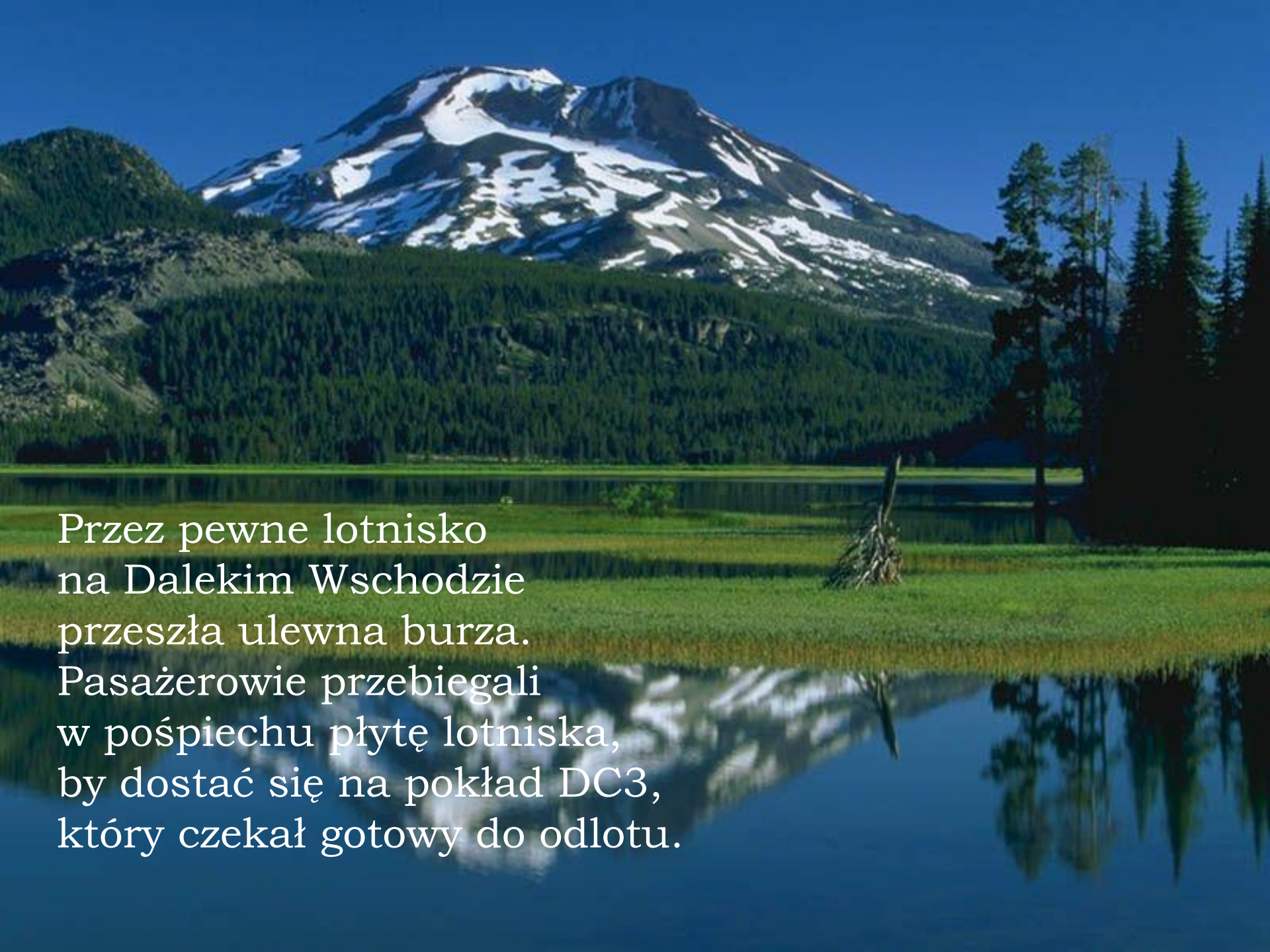




Brama



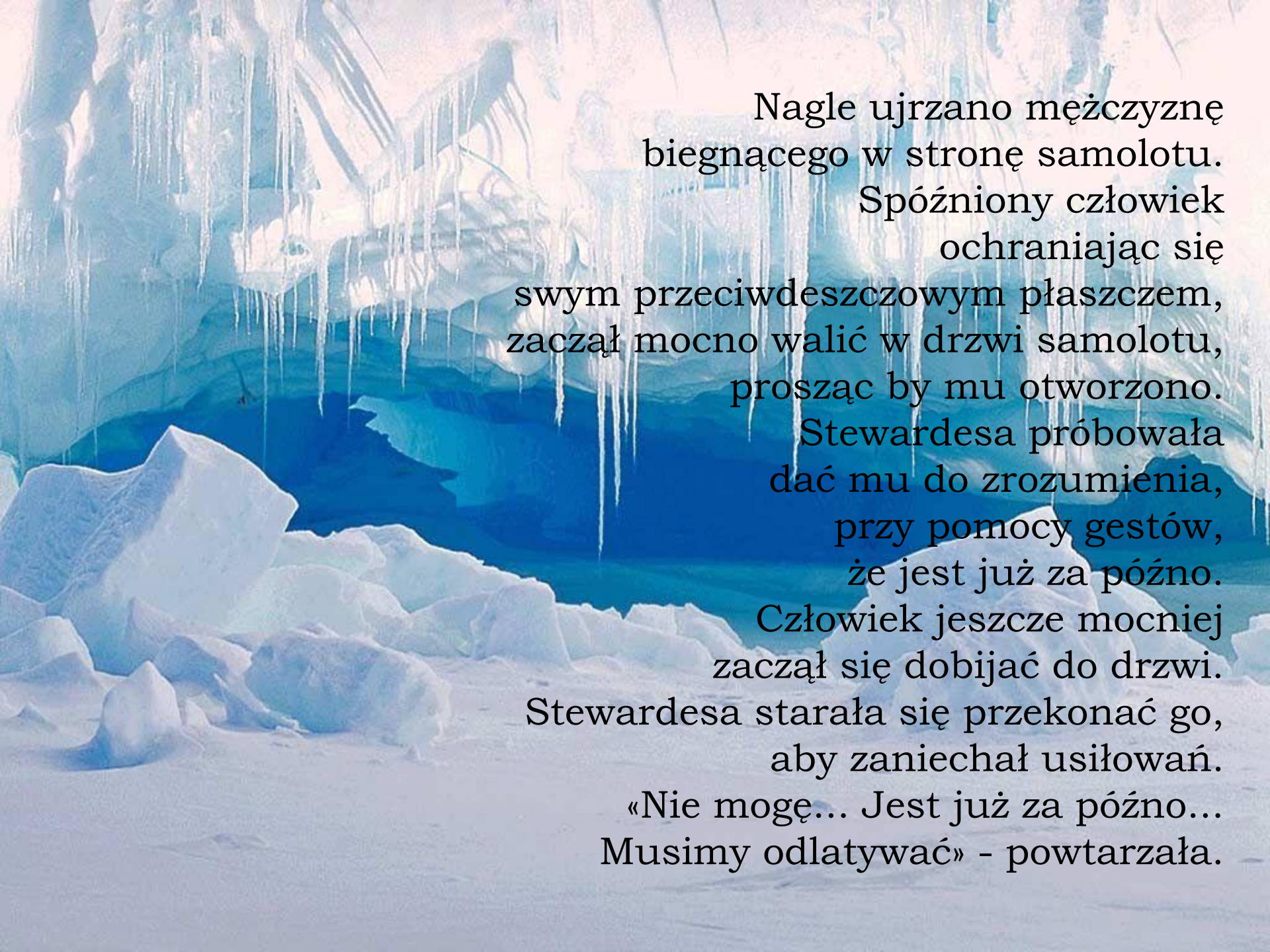
Przez pewne lotnisko
na Dalekim Wschodzie
przeszła ulewna burza.
Pasażerowie przebiegali
w pośpiechu płytę lotniska,
by dostać się na pokład DC3,
który czekał gotowy do odlotu.

Pewien przemoczony
do szpiku kości misjonarz,
znalazł sobie wygodne miejsce przy oknie.
Miła stewardesa
pomagała pasażerom w rozlokowaniu się.

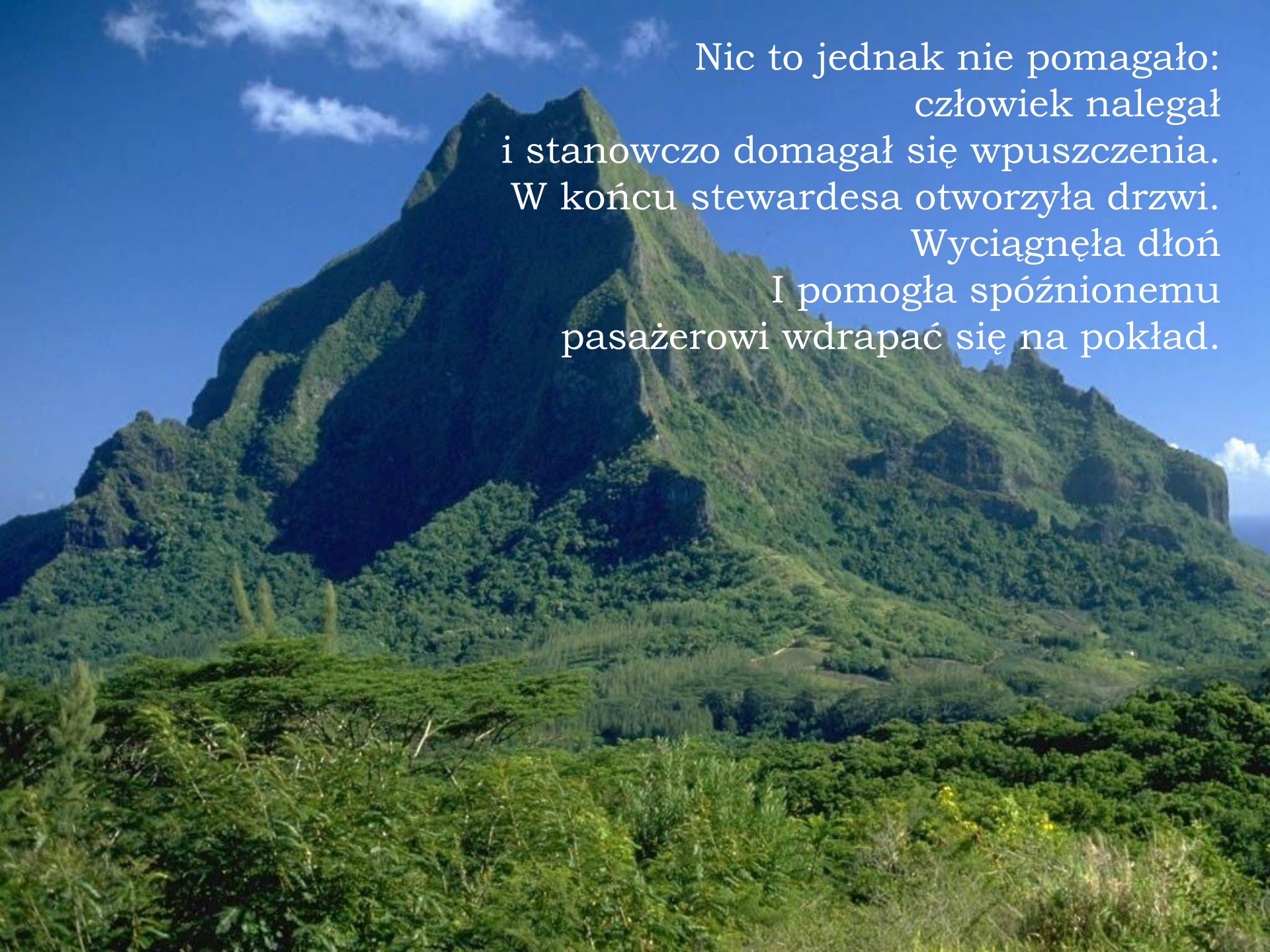


Nadchodził już moment odlotu
i jakiś członek załogi
zamknął potężne drzwi samolotu.





Nagle ujrzano mężczyznę
biegnącego w stronę samolotu.
Spóźniony człowiek
ochraniając się
swym przeciwdeszczowym płaszczem,
zaczął mocno walić w drzwi samolotu,
prosząc by mu otworzono.
Stewardesa próbowała
dać mu do zrozumienia,
przy pomocy gestów,
że jest już za późno.
Człowiek jeszcze mocniej
zaczął się dobijać do drzwi.
Stewardesa starała się przekonać go,
aby zaniechał usiłowań.
«Nie mogę... Jest już za późno...
Musimy odlatywać» - powtarzała.



Nic to jednak nie pomagało:
człowiek nalegał
i stanowczo domagał się wpuszczenia.
W końcu stewardesa otworzyła drzwi.
Wyciągnęła dłoń
I pomogła spóźnionemu
pasażerowi wdrapać się na pokład.

W pewnym momencie
zaniemówiła ze zdumienia.
Człowiek ten był pilotem samolotu.



**Bądź uważny!
Nie pozostawiaj
na zewnątrz kapitanie twojego życia.**



Bruno Ferrero

Pomoc Duchowa

www.adonai.pl